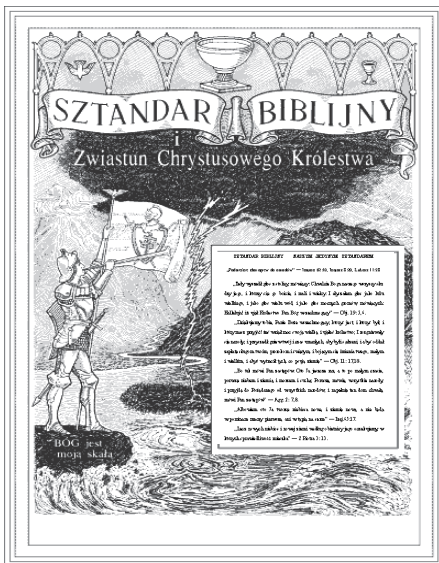


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wieżeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy parazyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny
„EPIFANIA” w Warszawie.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,
skrytka pocztowa nr 102.00-961 WARSZAWA 42

DZIEKCZYNIENIE

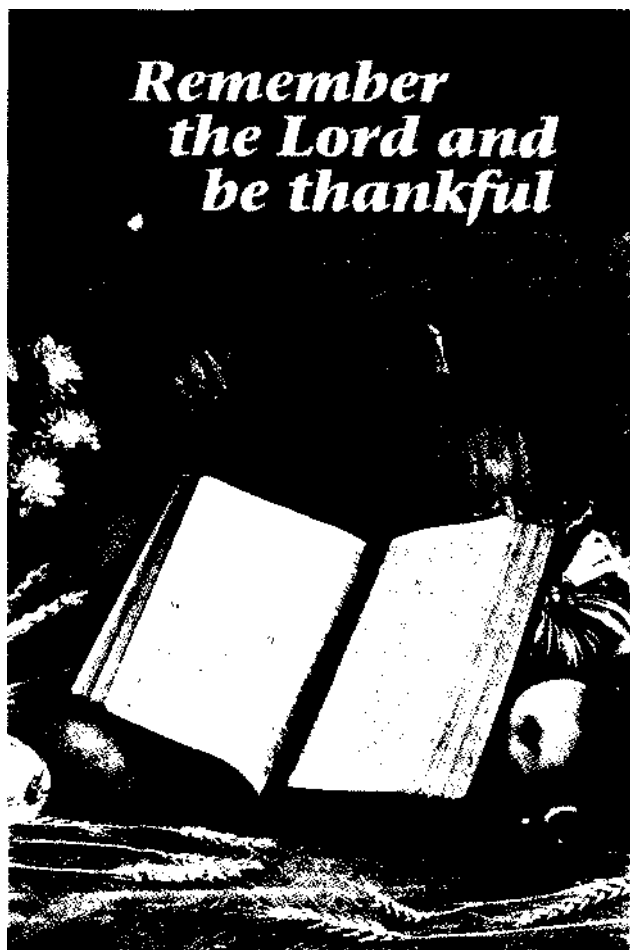
„Wysławiajcie Pana: albowiem dobry; albowiem na wieki miłosierdzie jego”

Ps. 107 : 1

DZIEŃ DZIEKCZYNIENIA przemawia do nas wszystkich i cieszymy się, że Ojcowie Pielgrzymi (pierwsi koloniści angielscy w Ameryce Płn., 1620 r.) wiele lat temu zapoczątkowali ten zwyczaj. Umieścili go przy końcu żniwa, by uczcić dobre zbiory i prawdopodobnie szczodrość Indian. Przestrzeganie takiego dnia w dużym stopniu przemawia do całej cywilizowanej ludzkości. Kobieta czy mężczyzna, bogaty czy biedny, wykształcony czy nieoświecony, niewolnik czy wolny nie posiadający zalety takiej czci rozwiniętej w znacznym stopniu napotyka na poważne trudności w ocenieniu i uszanowaniu swego Stwórcy, i nie może cieszyć się Dniem Dzięczynienia.

Cieszy nas przypuszczenie, że znaczna część Stanów Zjednoczonych, oraz inne kraje, wdzięcznymi sercami spogląda ku Bogu i składa Mu podziękowanie za doznane błogosławieństwa. Niemniej jednak każdego roku wzrasta liczba tych, którzy tracą cześć dla Boga Biblii. Zwracają się oni ku nieokreślonemu bogu, Naturze, o którym jak przyznają wiedzą stosunkowo niewiele. Ci, okazujący brak czci i niewdzięczni bliźni zazwyczaj nie są najbardziej nieświadomi z naszego rodzaju ani najmniej darzeni doczesnymi łaskami i błogosławieństwami. Jest wśród nich wielu wykształconych, zamożnych i wpływowych ludzi. Ich stan dobrze odzwierciedla przypadek pewnej młodej kobiety, która

niedawno powiedziała: „Straciłam mojego Boga. Jestem nieszczęśliwa. Mam nadzieję, że Go znowu odnajdę”. Dzięki Bogu odnalazła Go znowu i może Mu teraz serdecznie dziękować. Ów wielki Nauczyciel modlił się za swoich naśladowców: „Poświęć je w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą” (Jan 17:17). Uzbrojenie się w Prawdę oznacza zabezpieczenie przed błędem. Nieznajomość Prawdy oznacza popadnięcie w błąd, szczególnie w tym „złym dniu”, gdy „padnie po boku twym tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej” (Ps. 91:7). Trudność stanowi to, że wielu z nas sądzi, iż nawrócenie świata i jego uświęcenie może się szybciej dokonać przez fałszywe przedstawianie Boskiego charakteru i sprawiedliwości. Podświadomie nauczyliśmy się przekręcać i interpretować nasze Biblie tak, by dopasować je do błędnych wierzeń pozostawionych przez naszych, mających jak najlepsze intencje, praojców. Nad tymi fałszywymi wyznaniem ciąży dzień sądu. Jeśli nie zrozumiemy, że one nie interpretują właściwie Biblii, będziemy skłonni odrzucić Biblię w tym samym dniu, w którym odrzucimy te wyznania wiary, a dla wszystkich myślących ludzi stanie się to już niebawem. „Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeśli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie masz żadnej zorzy” (Iz. 8:20). „Przyjdźcie teraz, a rozpierajmy się z sobą, mówi Pan”! 1 (Iz. 1:18).



Pamiętaj o Panu i bądź wdzięczny

Jeśli nasze wyznania wiary szczerze mówią nam, że wszyscy urodziliśmy się potępieni na wieczne męki, to czy z tego powodu powinniśmy dziękować? Jeśli nasze wyznania szczerze podają nam, że męki tej uniknie tylko garstka wybranych, skąd mamy wiedzieć, czy należymy do tych wybranych? Czy mamy na ten temat wystarczające informacje, by za to dziękować? Jeśli nasze wyznania szczerze mówią nam, że niemal wszyscy członkowie naszych rodzin, niemal wszyscy sąsiedzi i przyjaciele nie będący świętymi, nie „uświęconymi w Chrystusie Jezusie”, nie chodzący śladami Jezusa, nie należący do „chodzących nie według ciała, ale według ducha” — że wszyscy oni z wyjątkiem niewielkiej garstki są skazani na jeszcze straszniejsze męki niż największe ziemskie cierpienia, jakie moglibyśmy sobie dla nich wyobrazić, że, według katolików, na stulecia są skazani na czyściec, a według teorii protestanckich — na całą wieczność, to, jeśli uważamy je za prawdziwe, czy możemy uczciwie dziękować Bogu za którykolwiek z tych stanów? Czy możemy czcić „w duchu i prawdzie” Stwórcę, który ma tak okrutny plan? Czy możemy szanować Jego uczciwość, skoro nazwał go „radością wielką, która będzie wszystkimu ludowi”?

DZIEKCZYNIENIE NIE OPARTE NA BŁĘDACH

Gdyby powyższe rzeczy (które pochodzą z średniowiecza) były prawdą, jakie miałyby konsekwencje w porównaniu z materialnymi zniwami ziemi, które jedy-

nie zachęcały i pobudzałyby do wydania na świat kolejnych rzesz naszego rodzaju, by doświadczyły tych tortur? Gdyby rzeczy te były prawdą, powinniśmy raczej dziękować za głód i zarazy, które mogłyby doprowadzić do zupełnego zaniku naszego rodzaju i w ten sposób ocalić przyszłe miliony od okrucieństw wiecznych mąk.

Wcześniej czy później każdej myślącej istocie nasuną się takie myśli.

Przedstawiamy takie myśli teraz, by zastąpić je prawdą, aby wykazać błąd tych „nauk diabelskich”, jak nazywa je św. Paweł (1 Tym. 4:1). Zwracamy na nie Waszą uwagę, by nie tylko je obalić, lecz podać w ich miejsce coś prawdziwego, coś zadowalającego — Prawdę, Chleb, który przyszedł z nieba, by udzielić wiecznego życia nie tylko nielicznym świętym Kościoła, ale także ogółowi ludzkości.

Ci, którzy mają właściwe zdanie o naszym Stwórcy i Jego wspaniałym planie zbawienia człowieka, zawsze będą chronieni przed lękiem i zwątpieniem dotyczącym Boskiej dobroci. Mając właściwy pogląd na charakter niebiańskiego Ojca, przez zrozumienie Jego planu wieków dla duchowego Izraela, cielesnego Izraela i ogółu świata będą mogli obchodzić każdy Dzień Dziękczynienia o wiele pełniej i z większą oceną, większym szczęściem niż przedtem. Co więcej: każdy dzień będzie dla nich szczęśliwym dniem, jeśli (właściwie reagując na dobroć Boga) oddadzą Mu swe serca.

W psalmie, z którego pochodzi nasz werset, prorok Dawid pięć razy powtarza o tym uczuciu wdzięczności wobec Boga za Jego wieczne miłosierdzie. Nasze tłumaczenie nie oddaje jednak dokładnej myśli. W poprawnym tłumaczeniu powinno brzmieć: „Wysławiajcie Pana... albowiem *na wieki* miłosierdzie jego”. Słowa „na wieki” niezbyt dokładnie oddają myśl tekstu hebrajskiego, który sugeruje nie *na wieki*, lecz *aż do ukończenia*. Boskie miłosierdzie będzie okazywane tak długo, jak długo będzie istniała potrzeba miłosierdzia.

Gdy dokona się już wielki Boski plan, gdy usłyszysz się każde stworzenie w niebie i na ziemi mówiące: „Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo, i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków” (Obj. 5:13) — wtedy miłosierdzie nie będzie już potrzebne. Miłosierdzie wykona wtedy swoje zadanie i nie będzie okazywane. Jako zaleta miłosierdzie pozostanie jednak na zawsze częścią doskonałego charakteru.

Sprawiedliwość jest podstawą Boskiego tronu, podstawą Boskiego panowania. Sprawiedliwość nadzorowała ojca Adama i zaoferowała mu życie wieczne w rajskim domu jako nagrodę za posłuszeństwo lub, w przeciwnym wypadku, śmierć, zagładę, jako karę za nieposłuszeństwo. Tak jak przewidziała Boska mądrość, człowiek okazał się nieposłuszny i wykonana została kara sprawiedliwości — „umierając śmiercią umrzesz”. Drogą dziedziczenia objęło to cały ród Adama — wszyscy odziedziczyli grzech i śmierć.

Na podstawie wyroku Sprawiedliwości przez ponad dwa tysiące lat królowała śmierć, a cały rodzaj ludzki był jej poddany. Nieco później z Izraelem, jedynym narodem spośród wielu, zostało zawarte Przymierze Zakonu. Wydawało się, iż proponuje miłosierdzie, ale tak nie było. Izrael znalazł się pod Zakonem i jedynie otrzymał ofertę życia wiecznego za zachowanie Zakonu — którego nie mógł zachować z powodu odziedziczonych wad, moralnych i fizycznych. Dopiero cztery tysiące lat po zadaniu nieuchronnego ciosu sprawiedliwości Boskie miłosierdzie wystąpiło z uzdrawiającym balsamem. Boskim miłosierdziem jest Jego miłość, czynnie działająca dla ulżenia nieszczęśliwym i potępionym. W ten sposób miłosierdzie i miłość zwyciężyły sprawiedliwość — nie przez jej pominięcie, nie przez jej pokonanie, lecz przez zadośćuczynienie jej, zaspokojenie w postaci dostarczenia ceny okupu — równoważnej ceny (1 Tym. 2:6).

SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ

Choć Bóg jest miłością, stąd zawsze musiał mieć usposobienie pełne miłości, uprzejmości i miłosierdzia, to jednak działanie tej zalety Jego charakteru było powstrzymywane wobec potępionych ludzi przez ponad czterdzieści wieków. Apostoł więc wyjaśnia: „Przez to objawiona jest miłość Boża ku nam, iż Syna swego jednorodzonego posłał na świat”, „aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (1 Jana 4:9; Jan 3:16).

Jednak w międzyczasie mroczność grzechu i fałszywy obraz Boskiego charakteru przedstawiany przez przeciwnika tak wpłynęły na upadłych ludzi, że choć mieli oczy, nie widzieli, mieli uszy, lecz nie rozumieli; mieli serca, lecz nie pojmowali posłannictwa Boskiego miłosierdzia. Wypełnili Pismo Święte zabijając Tego, który został posłany dla ulżenia im. Nie rozumieją, oczerniają, szkodzą i „zabijają” też Jego naśladowców — tych nielicznych, ubłogosławionych słyszącymi uszami, rozumiejącymi sercami i oczami wiary. Ci nieliczni stanowią, jak Pismo Święte to określa, prawdziwy Kościół Boży, włączając Apostołów oraz wszystkich wiernych z całego obecnego wieku — domowników wiary, „zebranie pierworodnych, którzy są spisani w niebie” (Żyd. 12:23).

Stan niedoskonałości człowieka stał się dla Boga okazją zademonstrowania swego wspaniałego charakteru — doskonałego w sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy. Chociaż miłość nie mogła oczyścić winnych, mogła dostarczyć odkupiciela, by cierpiał „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”. Boska sprawiedliwość nie mogła jednak na to pozwolić bez zgody tego, który miał cierpieć. Czytamy więc, że Bóg ukazał swemu jednorodzonemu Synowi wspaniały plan i zaprosił Go do współpracy. Syn zgodził się, opuścił niebiańską chwałę, stał się ciałem i „złożył z siebie” przyjemną ofiarę w celu odkupienia Adama i jego rodzaju, „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”.

Ojciec uczcił Go przez wzbudzenie z martwych do jeszcze wyższej chwały i czci niż On miał przedtem: do nieśmiertelności — Boskiej natury. W tym chwalebnym stanie został On upoważniony do objęcia stanowiska Pośrednika między Bogiem i ludźmi — między Boską sprawiedliwością a upadłą ludzkością. Ma moc udzielenia ziemskich praw, które ofiarniczo złożył za Adama i jego rodzaj, wszystkim tym, którzy przyjmą doskonałość ludzkiej natury, jej prawa i przywileje na warunkach zgodnych z Boskim prawem, natomiast pozostałych zniszczy, unicestwi jako „bydło bezrozumne” (2 Piotra 2:12; Dz.Ap. 3:23).

Tak jakby to wszystko nie było wystarczająco cudowne, jakby przy całej Boskiej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy nie było wystarczająco zilustrowane, zademonstrowane — Bóg dodał jeszcze jeden element.

Przed zajęciem się światem jako całością, by chętnym i posłusznym ludziom przywrócić doskonałość i ziemski Eden, raj, oraz życie wieczne, przed rozpoczęciem tego dzieła naprawiania (Dz.Ap. 3:19) Ojciec objawił Synowi jeszcze jeden element swego planu. Miał dać Synowi Oblubienicę, klasę wybraną spośród upadłego rodzaju — powołanych, wybranych i wiernych zwycięzców. Jako współdziedziczący z drugim Adamem będą oni uczestniczyć z Nim w podnoszeniu tych z rodziny Adamowej, którzy przez posłuszeństwo staną się dziećmi Chrystusowymi.

RADOWANIE SIE W UCISKACH

Próby i pokusy wszystkich, którzy stali się Oblubienicą Chrystusową, były podobne do tych, jakie przechodził Odkupiciel. Cierpieli wraz z Nim, by wraz z Nim królować. Tak jak On muszą poświęcić swe ziemskie życie, prawa i sprawy. Napominał ich, „aby stawiali ciała ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę” (Rzym. 12:1). To prawda, że jest pewna różnica między tymi naśladowcami Jezusa a ich wodzem zbawienia. On przyszedł na świat święty, niewinny, nieskalany i odłączony od grzeszników, dlatego Jego ofiara jest doskonałą.

Ci, którzy zostali przyjęci w poczet Jego członków, Jego Oblubienicy, należeli do rodziny grzeszników. Byli oni „dziećmi gniewu, jako i drudzy” (Efez. 2:3). Przyjęcie ich jako ofiar stało się zatem możliwe dopiero wtedy, gdy wielki wódz ich zbawienia przypisał im dostateczną miarę zasługi swej ofiary, by wyrównać braki. To uczyniło ich ofiary przyjemnymi Ojcu jako część ofiary Jezusa, ponieważ byli oni uznani wraz z Nim za „członków Jego Ciała”.

Ci z nas, którzy posiadają oczy wiary i postawę wiary, by ocenić to poselstwo Boskiego Słowa, mogą być oczywiście w najwyższym stopniu wdzięczni. Co więcej mógł nasz Ojciec niebiański uczynić dla nas poza tym, co uczynił — odkupił nas, udziela niezbędnej pomocy na tej drodze i czyni uczestnikami błogosławieństw i zaszczytów swego Syna? A ponadto blo-

gosławi naszych przyjaciół, nasze dzieci, naszych rodziców, naszych sąsiadów, pogan — cały rodzaj ludzki jako jedną rodzinę.

WYŚLAWIAJCIE PANA

„Wysławiajcie Pana: albowiem dobry; albowiem na wieki miłosierdzie jego,,! W obecnym wieku Ewangelii Jego miłosierdzie objawia się wszystkim tym, którzy biorą swój krzyż i naśladują Jezusa. Po ich uwielbieniu w Królestwie Jego miłosierdzie powróci do cielesnego Izraela pod Nowym Przymierzem (Jer. 31:31), którego „sposobnymi sługami” są Chrystus i Kościół — słudzy, kapłani i królowie.

Gdyby wszyscy ludzie przez próby, łzy, smutek, niedoskonałość i umieranie w trakcie obecnych doświadczeń mogli dostrzec wspaniały rezultat, jaki Bóg zapewnia całemu światu, byłiby napelnieni wdzięcznością dla Tego, który nas umiłował i wykupił od kary śmierci i który za pośrednictwem Królestwa Mesjasza ostatecznie zakończy swe chwalebne dzieło. Czy wielu chrześcijan nie przekreśla faktów dotyczących tej sprawy i nie usiłuje skłonić ludzi do dziękowania Bogu za nieżyczliwość, niesprawiedliwość i brak miłości, Bogu, którego miłosierdzie nigdy do nas nie dotarło, a jeśli w ogóle dotrze, to przez znajomość Chrystusa dotrze

jedynie do nielicznych z naszego rodzaju? Bogu, którego miłosierdzie, jak powiedział, dla jednej piątej z tych, którzy kiedykolwiek o Nim słyszeli, będzie trwało tylko przez obecne życie, i nawet spośród nich przyniesie błogosławieństwa jedynie niewielkiej garstce wybranych?

Wróćmy do Słowa Bożego i uwolnijmy umysły od uprzedzeń, przesądów i wypaczeń przekazanych nam z czasów średniowiecza. Zobaczmy chwałę Boga tak, jak jest objawiona w Biblii. Niech chrześcijanie dziękują, że z łaski Boga ich oczy i uszy zrozumienia są otwarte na pełniejszą wiedzę o Nim. Niech dziękują nie tylko za odkupienie od wyroku śmierci, lecz także za powołanie ich do szafarstwa wraz z wynikającymi z niego ofiarami w obecnym czasie i obiecaną nagrodą w postaci przywilejów i zaszczytów Królestwa. Niech świat dziękuje stosownie do stopnia zrozumienia Boskiej dobroci i miłosierdzia dla rodzaju Adamowego — za to, że ostatecznie, za pośrednictwem uwielbionego Kościoła, Boskie błogosławieństwa obejmą każdego członka rodziny Adamowej, dając wszystkim możliwość uzyskania wiecznego życia wraz z pełną ludzką doskonałością i wiecznym Edenem na naszej obecnie przeklętej z powodu grzechu ziemi.

BS '91, 81-84.

CZEKANIE NA MESJASZA

Mal. 3:1; 4:3.

„Anioł przymierza, którego wy żądacie; oto przyjdzie, mówi Pan zastępów.

Lecz któż będzie mógł znieść dzień przyjścia jego? I kto się ostoï, gdy się on okaże?

Bo on jest jako ogień roztopiający i jako mydło blecharzów...”

(Malachiasz 3 : 1, 2)

PROROCTWO MALACHIASZA, którego najbardziej charakterystyczne elementy będą naszym tematem, kończy pisma Starego Testamentu publikowane w języku polskim. Zawiera ono nie tylko Boskie upomnienie z powodu grzechu, lecz także Boską obietnicę pomocy. Dobrze odpowiada powszechnie przypisywanemu mu okresowi — czasom Nehemiasza. Do Izraela należało okazanie pełnej skruchy i wprowadzenie gruntownych reform. Potrzeba reformy również dotyczy naszych czasów. W swym zewnętrznym oddaniu Izraelici okradali Boga i zubożali siebie samych. Do nich należało zrozumienie tego, jak wielkie błogosławieństwa byłyby ich udziałem, gdyby szczerze służyli Królowi królów.

Żydzi, porównując siebie z innymi narodami, dostrzegali, iż z tego powodu, że są ludem Bożym, podlegają surowszemu rygorowi niż inne narody, i chociaż jako naród stali wyżej, rygor ów wyrażał się w powtarzających się surowych chłostach. Żydzi kwestionowali nawet pożyteczność zaistnienia jako „wybrany lud Boży”. Aroganckie, dumne narody wokół nich bardziej

opływały w dobra doczesne niż oni. Nie mogli tego znieść; zapominali, że byli narodem wybranym dla pewnego celu i że przygotowanie ich do przyszłej Boskiej służby wymagało próbujących ich doświadczeń, które w rzeczywistości były dowodem Boskiej łaski. „Któryż jest syn, któregoby ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania ... tedyście ... nie synami” (Żyd. 12:7,8).

Lekcja dotycząca przyszłej nagrody zawarta jest w słowach: „Tedy rozmawiali o tym ci, którzy się boją Pana, każdy z bliźnim swoim. I obaczył Pan, a usłyszał, i napisano księgę pamiątki przed obliczem jego dla bojących się Pana i myślących o imieniu jego. Cić mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością [w oryg.: klejnotami]” (Mai. 3:16,17).

IZRAEL — TYPICZNY I ANTYPICZNY

Powyższe słowa w znacznym stopniu ujawniły wiele prorocत्व odnoszących się do mających się wypełnić łask dla Izraela — część z nich w doświadczeniach Izraela duchowego, a część w doświadczeniach Izraela cielesnego. Wierni wieku żydowskiego

(Abraham, Izaak i Jakub oraz wszyscy prorocy) z pewnością otrzymają wspaniałą nagrodę. Gdy Królestwo Mesjaszowe zostanie zapoczątkowane, na niewidzialnym dla ludzi poziomie duchowym, ci starożytni godni (niegdyś zwani ojcami) otrzymają bardzo wysokiej rangi służbę z nim związaną, ponieważ będą jego ziemskimi przedstawicielami i wyrazicielami. „Miasto ojców twych będziesz mieć [Mesjaszu] synów twych, których postanowisz [Mesjaszu] książętami [władcami] po wszytkiej ziemi” (Ps. 45:17).

Jak pokazuje nam historia, wielkim Mesjaszem, na którego Żydzi tak długo czekają, jest duchowy Izrael. Mesjasz składa się z wielu członków — Jezus jest Jego Głową, a członkowie Kościoła członkami Mesjasza. Mesjasz (Jezus i Jego ciało, Oblubienica) stanowi duchowe nasienie Abrahamowe — jako „gwiazdy na niebie”. Najpierw Jego członkowie musieli być skompletowani i uwielbieni w mocy Królestwa, zanim Starożytni Godni mogliby otrzymać błogosławieństwa dla nich przeznaczone na ziemi, a cielesny Izrael zebrany przy nich jako zaczątek Królestwa Bożego na ziemi, do którego ostatecznie masowo będą napływać wszystkie narody, ludy, rodzaje i języki, aby uczestniczyć w błogosławieństwach Nowego Przymierza Izraela. O nich Apostoł Paweł mówi: „A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym [pokazanym w Izaaku], a według obietnicy dziedzicami” (Gal. 3:29). Oni są Boskimi klejnotami na poziomie duchowym, tak jak wierni Żydzi w przeszłości mają być klejnotami na poziomie ziemskim, przeznaczonymi do szczególnych zaszczytów związanych z Królestwem Mesjasza.

„ANIOŁ PRZYMIERZA”

Izraelici, zniechęceni niemożnością zachowania Zakonu i otrzymania błogosławieństw obiecanych za posłuszeństwo mu, zostali pocieszeni przez Pana obietnicą, że pewnego dnia pojawi się wielki Mesjasz — większy od Mojżesza — z którym Bóg w ich interesie wprowadzi Przymierze Nowe. Przymierze Nowe ma być lepsze od starego Przymierza w tym, że będzie miało lepszego Pośrednika, a Izrael już miał doskonale Boskie prawo. Nowy Pośrednik nie złagodzi też Zakonu. Korzyści pochodzące przez Niego w jakiś sposób sprawią, że Jego przymierze, i ofiara za grzech, okaże się bardziej skuteczne niż to, które ustanowił Mojżesz, ponieważ na zawsze zniesie grzech i da pełnym dobrej woli Izraelitom nowe serce, serce mięsiste — a potem otrzymają wieczne życie pod warunkiem utrzymania swego związku z Wszchemocnym.

Jeremiasz szczegółowo to przedstawił, mówiąc: „Oto dni idą, mówi Pan, których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe. Nie takie przymierze, jakim uczyniłem z ojcami ich w on dzień, któremu ich ująłem ... z ziemi Egipskiej ..., bo miłościwi będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej” (Jer. 31:31-34).

Od tego czasu nadzieja Izraela skupia się na Mesja-

szu, którego przyjście miało przynieść błogosławieństwa Przymierza Nowego. Od tego czasu czekają na Niego. Któż może nie podziwiać wytrwałości wiary Żydów — ich wierności Bogu! Któż nie dostrzega, jak bardzo różni się wiara od ich poprzedniej niewiary i bałwochwalstwa! Któż może wątpić, że Bóg wciąż miłuje swój lud, który wybrał i który zgodnie z Jego obietnicą zostanie ponownie zgromadzony we własnym kraju i powróci do Jego łaski pod Przymierzem Nowym (Rzym. 11:25-32)!

PRZEPOWIEDZIANE OCZEKIWANIE I ROZCZAROWANIE

Prorok Malachiasz wyraźnie oświadcza, że w związku z długo trwającą tęsknotą do Poślanca, czyli Pośrednika Przymierza Nowego, w którym Żydzi tak bardzo się radowali, i w którym pokładali tyle nadziei, może nastąpić pewne rozczarowanie. Oświadczenie to wskazuje, że Jego dzień będzie trudnym dniem: „Lecz któż będzie mógł znieść dzień przyjścia jego? I kto się ostoi, gdy się on okaże?” (Mai. 3:2). Wynika z tego, że niewielu wytrwa i niewielu się ostoi — większość upadnie.

Powód jest też podany. Będzie On wymagał takiej czystości i takiej świętości, że niewielu będzie mogło sprostać Jego wymaganiom. Ten wielki Mesjasz, Anioł Przymierza Nowego rozpoczął swe roztapiające i oczyszczające dzieło ponad dziewiętnaście stuleci temu. Zastosował Boską zasadę: „Najpierw Żydzi”. Zaczął roztapiać i oczyszczać klasę kapłańską do współuczestniczenia wraz z Nim w chwalebnym dziele Mesjasza. Przywilej zostania antytypicznymi kapłanami najpierw przypadł Żydom. Tysiące z nich skorzystało z niego w dniu Pięćdziesiątnicy i później, lecz nie tyłu, by skompletować przewidzianą liczbę duchowych Izraelitów, członków ciała Mesjaszowego.

By zrozumieć wyrażenie: „Bo on jest jako ogień roztapiający ... I będzie siedział roztapiając i wyciszczając srebro”, możemy spojrzeć na figurę ukrytą w tych słowach i biblijne symbole z nią związane. Obraz ten przedstawia starożytnego złotnika oczyszczającego srebro. Brał on rudę srebra (składającą się ze srebra i żużlu) i wkładał ją do tygła, pod którym rozpałał i podtrzymywał gorejący ogień. Pod wpływem gorąca ruda zaczynała się rozpadać. Niczym symboliczny pot nieczystości zaczynały się przesączać poprzez otworki rudy. Gdy nagromadziła się znaczna ilość takich odpadów, złotnik wybierał je dużą łyżką. W końcu temperatura ognia wypalała ze srebra wszystkie żużle. Gdy wszelkie nieczystości zostały już wybrane, w tyglu zostawało czyste srebro — roztapiający ogień całkowicie oczyścił srebro.

SREBRO ZWYKLE REPREZENTUJE PRAWDĘ

W symbolach Biblijnych srebro jest zazwyczaj używane do przedstawienia Prawdy (Przyp. 10:20; 25:11; Pieśni 3:10; Iz. 1:22; 60:9; Joel 3:5; Łuk. 15:8; 1 Kor.

3:12). Ruda srebra jako mieszanina srebra i towarzyszących mu zanieczyszczeń odpowiednio reprezentuje mieszaninę Prawdy i błędu. Tak więc nasz Pan przedstawiony powyżej jako roztapiający ogniem (zwłaszcza przy końcu wieku) nasuwa myśl, że On przez symboliczny żar wypala żużel błędu z kruszcu srebra — z Prawdy znajdującej się w umysłach ludu Bożego.

Nasz Pan jest także jako „mydło blecharzów”. Podczas gdy poprzednie wyrażenie (o srebrze) dotyczy czynności Pana w oddzielaniu błędów od Prawdy w naszych umysłach, wyrażenie „jak mydło blecharzów” dotyczy uwalniania nas przez Niego od naszych słabości i wad. W Izraelu blecharz czynił trzy rzeczy z powierzonym mu brudnym i poplamionym ubraniem: (1) prał, (2) dekatyzował i (3) wybielał je. Piorąc zabrudzone ubrania używał mydła lub ługu dla usunięcia tłustych plam. Niektóre z nich z łatwością ustępowały przy jego tarcu, inne nie. Z tych drugich jedne były usuwane bez szkody dla odzieży, inne czyniły odzież w tym miejscu nieco cieńszą, jeszcze inne nie mogły być usunięte bez pozostawienia dziur w odzieży.

W symbolice biblijnej woda przedstawia Boskie Słowo, szczególnie w jego działaniu wzmacniającym, gaszącym pragnienie i oczyszczającym (5 Moj. 32:2; Ezech. 36:25; Jan 4:10-14; 15:3). Szaty przedstawiają nasze cechy charakterystyczne i charaktery (Kol. 3: 10-12; 1 Piotra 5:5; Obj. 16:15). Czyste białe szaty przedstawiają dobre cechy i charaktery (Obj. 19:8; 3: 4,5). Brudne i poplamione szaty reprezentują cechy i charaktery splamione błędami i grzechami (2 Kor. 7:1;

Juda 23; Jak. 1:27; Efez. 5:27). Krew Jezusa omywa nas z potępienia tych grzechów i błędów (1 Jan 1:7; Obj. 1:5), Słowo Boże zaś oczyszcza nas dokładnie uwalniając z ich mocy (Efez. 5:26; Żyd. 10:22; 4 Moj. 8:7).

Blecharz piorący zabrudzone szaty w wodzie i oczyszczający je z tłustych plam i brudu przedstawia Pana omywającego i oczyszczającego przez Słowo nasze cechy charakterystyczne i charaktery z grzechów i błędów. Mydło i ług używane przez blecharza odpowiednio reprezentują łagodne i bolesne przejawy opatrności, jakich Pan używa wraz ze swym Słowem, by oczyścić nasze szaty z brudu i plam. Niektóre z naszych tłustych i brudnych plam nie ustępują pod wpływem jedynie samej wody Prawdy. Dlatego dodawane są czasami łagodne, a czasami bolesne oznaki opatrności. Uwalniają one lud Boży z jego plam.

WKRÓTCE ROZPOCZNIE SIĘ PANOWANIE SPRAWIEDLIWOŚCI

Od tamtego czasu dzieło wyboru trwa już przez dziewiętnaście stuleci. Bóg wzywa i powołuje ze wszystkich narodów; wielki Rafiner oczyścił tylu, ilu na to wezwanie odpowiedziało, jeśli doznali cierpień dla sprawiedliwości, uczestniczyli w uciskach Mesjaszowych, aby mogli być także uznani godnymi udziału w Jego przyszłej chwale. Jakiś czas po uzupełnieniu liczby „wybranych” krew Przymierza Nowego będzie skuteczna za Izrael i wszystkie rodziny ziemi, i na tej podstawie rozpocznie się panowanie Królestwa Mesjaszowego w sprawiedliwości.

BS' 91, 84-86.

CZY KTOKOLWIEK MA DRUGĄ SZANSĘ ?

W WYNIKU Boskiego wyroku wydanego na Adama, wyroku, który stał się udziałem wszystkich jego potomków, nikt z ludzkiej rodziny nie mógł otrzymać życia wiecznego — ani podjąć próby, aby je zyskać (tę próbę miał Adam i stracił w niej życie) — za wyjątkiem zabezpieczenia *ceny okupu* zapewnijacej Adamowi i jego potomstwu uwolnienie spod pierwotnego wyroku Adamowego. Taki jest oczywisty argument Apostoła Pawła w Liście do Rzymian 5:12, 17-19.

Jedyna sposobność, czyli jedyna szansa na życie dla Adama i jego rodzaju (wtedy jeszcze w jego biodrach) była *zabezpieczona* przez wielką okupową ofiarę na Kalwarii. Ta ofiara jest całkowicie wystarczająca. Pismo Święte zapewnia nas, że została złożona „za wszystkich”, (1 Tym. 2:4,6; Żyd. 2:9), za „wszystkich ludzi” (1 Tym. 4:10) jako „ubłaganie za grzechy nasze; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata” (1 Jan 2:2) i logicznie to znaczy, że „wszyscy”, „wszyscy ludzie”, „wszystek świat” otrzyma szansę skorzystania z tej ofiary i (jeśli zechce) dojścia do harmonii z Bogiem zgodnie z Jego miłosiernymi postanowieniami i

w ten sposób otrzymania daru Bożego — wiecznego życia przez Jezusa Chrystusa.

Ta *jedyna szansa* będzie tak zupełna, tak wystarczająca, że inna nie będzie potrzebna. Tylko dla jednej osoby — Adama — będzie to *druga szansa*. W przypadku całej ludzkości mogłaby ona być uznana za drugą jedynie przy założeniu, że pierwsza sposobność miała miejsce w Edenie w biodrach Adama. Szansa lub próba Edenu dla Adama i wszystkich w nim zakończyła się porażką. Nikt nie uzyskał życia w tej szansie, czyli próbie. To właśnie z tej porażki wszyscy zostali odkupieni przez drugiego Adama, który przyszedł szukać i zachować *to, co zostało stracone* (Łuk. 19:10). Jezus, jako drugi Adam, całemu rodzajowi ludzkiemu łącznie z ojcem Adamem, którego dług śmierci zrównoważył, zapewnia taką szansę. W ten sposób do życia i harmonii z Bogiem powróci: (1) Kościół jako Jego Oblubienica i Wielka Kompania jako panny — wszyscy wybrani w wieku Ewangelii (Dz.Ap. 15:14-17; 1 Piotra 4:17) oraz (2) cały świat jako Jego *dzieci*. Dla chętnych i posłusznych stanie się On „ojcem wieczności” (Iz. 9:6).

Ta szansa dla *wszystkich* zapewniona przez Chrystusową ofiarę pojednania, szansa, która rozpoczyna się od daty zmartwychwstania naszego Pana (poprzednio w typiczny sposób była niewyraźnie objawiona jedynie wierze patriarchów, proroków i przez Zakon Izraelowi), jest jedyną, jaką znajdujemy w Piśmie Świętym. Zauważmy jednak jak pełną ona jest i jak niewielu dotychczas skorzystało z tej szansy, próby wiecznego życia, zabezpieczonej ceną krwią.

WIĘKSZOŚĆ NIE MIAŁA PEŁNEJ, PRAWDZIWEJ SZANSY

Czy miliony, które przez ponad 41 wieków przed Chrystusem żyły poza obdarzonym łaską narodem Izraela, o których mówi się jako o „nadziei nie mających” i „bez Boga” — czy miliony te w jakikolwiek sposób skorzystały z tej jednej szansy, próby, okupionej drogocenną krwią? Oczywiście, że nie! (Efez. 2:12).

Czy miliony Żydów, którzy żyli i umarli przed Chrystusem i którzy, w najlepszym wypadku, co roku mieli jedynie typiczne pojednanie za grzechy, które w żadnym razie nie mogło znieść grzechu ani uczynić ich doskonałymi — czy mieli oni prawdziwą szansę, czyli próbę, zdobycia wiecznego życia pod Nowym Przymierzem (Jer. 31:31-34), które za ich dni jeszcze nie weszło w życie? Oczywiście, że nie (Żyd. 9:9; 10:4)!

Czy Żydzi za dni naszego Pana, którzy Go odrzucili, mieli pełną sposobność? Nie, nasz Pan, Prorocy i Apostołowie stwierdzają bowiem, że byli „zaślepieni” (Jan 12:37-41) i ukrzyżowali Jezusa „z nieświadomości jako i książęta” ich (Dz.Ap. 3:17). Jest wyraźnie powiedziane, że ich narodowe zaślepienie miało pewien cel i zostanie usunięte; wtedy zaczną obowiązywać wobec nich jako narodu Nowe Przymierze (zob. Rzym. 11:25, 27,31,32).

A co z dzisiejszymi poganami i setkami milionów tych, którzy zmarli od chwili przyjścia prawdziwego Światła (Jan 1:9), od chwili zabicia na Kalwarii ofiary pojednania — czy w najmniejszym stopniu mieli *jakakolwiek* szansę uzyskania wiecznego życia skoro nawet nigdy nie słyszeli o jedynym imieniu pod niebem i między ludźmi, przez które możemy być zbawieni (Dz. Ap. 4:12)? Na próbie do wiecznego życia niezbędna jest wiedza (1 Tym. 2:4; Rzym. 10:14).

A co z kolejnymi milionami żyjących w tak zwanych chrześcijańskich krajach, słuchających dzwonów kościelnych i zaglądających do Biblii, i, być może, także słyszących nauki sprzecznych wyznań: że jesteśmy zbawieni przez *uczynki*, a to w co wierzymy nie ma żadnego znaczenia; że jesteśmy zbawieni nie przez uczynki, lecz przez *wiarę* lub przez *wiarę* i *uczynki*; że jesteśmy zbawieni przez chrzest w wodzie; że chrzest powinien być dokonany przez *pokropienie*; że powinien być dokonany przez *zanurzenie*; że daje przebaczenie grzechów; że *nie* daje przebaczenia grzechów, lecz wprowadza do wybranego Kościoła; że jest tylko jeden prawdziwy Kościół i jest nim kościół rzymskokatolicki, a wszystkie inne są fałszywymi; że kościół luterański jest tym prawdziwym, a wszystkie inne są fałszywymi; że *prezbiteriański* jest tym wybranym, a wszystkie inne pozostają w większym lub mniejszym błędzie; że *meto-*

dystyczny jest tym jedynym, a wszystkie inne są w zamieszaniu? Co powiemy o wszystkich tych, którzy w tej całej wrzawie i zamieszaniu („Babilonie”) w ogóle nie wierzą, ponieważ nie wiedzą w co wierzyć?

WARUNKI PEŁNEJ, PRAWDZIWEJ SZANSY UZYSKANIA ŻYCIA

Czy powiemy, że wszyscy, o jakich wyżej mieli *pełną, prawdziwą szansę* uzyskania życia wiecznego i że fakt, iż nie wierzą jest dowodem, że zasługują na wtórą śmierć? Nie! Wolimy posłuchać w tej kwestii Słowa Bożego:

- 1) Wtóra śmierć jest wynikiem odrzucenia pełnej znajomości (Żyd. 6:4-6; 10:26-29). Bardzo niewielu miało możliwość zdobycia tej pełnej wiedzy, ponieważ:
- 2) Apostoł stwierdza, że „bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w *niewiernych*, aby im nie świeciła światłość Ewangelii” (2 Kor. 4:4).
- 3) Pamiętamy obietnicę Słowa Bożego, że podczas drugiego adwentu Jezusa nadejdą czasy ochłody i restytucji (Dz.Ap. 3:19-21) i że szatan (który teraz zaślepia i zwodzi ludzkość) będzie wówczas „związany” i w czasie pośredniczącego panowania Chrystusa nie będzie mógł „zwozić więcej narodów” (Obj. 20:2,3).

- 4) Pamiętamy obietnicę udzieloną przez proroka (Iz. 29:18; 35:5; 42:7,16; 30:26), że w dniu Tysiąclecia wszystkie oczy niewidomych zostaną otworzone, a światło Prawdy będzie siedem razy jaśniejsze (doskonale jasne), a znajomość Pana napełni całą ziemię, tak jak wody napełniają oceany (Iz. 11:9). Wtedy *wszystkie* rodziny ziemi, które nie miały „uszu ku słuchaniu”, w najbardziej korzystnych warunkach zostaną przez nasienie Abrahamowe (Jezusa jako Głowę i Kościół jako Ciało — Gal. 3:8,16,29; 1 Kor. 6:2) ubłogosławione sposobnością, czyli możliwością odbycia próby kwalifikującej do życia, według błogosławionych warunków przymierza Abrahamowego.

Pamiętajmy, że wydanie wyroku zawsze poprzedzone jest procesem. Adam znajdował się na próbie zyskania wiecznego życia: wynikiem *jego upadku* była kara — śmierć Adamowa — w której wszyscy mamy udział. Adam i wszyscy z jego rodu (w czasie jego próby i wydania wyroku byli w jego biodrach) zostali odkupieni od tego wyroku przez wielką cenę okupu, która zadośćczyni sprawiedliwości za Adama i jego rodzaj. W wyniku tego Adam i jego ród otrzymają *jeszcze jedną* szansę, to znaczy sposobność zyskania wiecznego życia. Ponieważ jednak rodzaj ludzki nie będzie już potępiony w *Adamie*, próba ta musi być próbą *indywidualną* (Jer. 31:29-34; Ezech. 18:2-4,20). Tak jak podczas pierwszej próby w Edenie niezbędna była pełna, prawdziwa szansa, tak i teraz, zanim ktokolwiek będzie mógł być potępiony lub usprawiedliwiony, musi otrzymać dokładną znajomość o warunkach życia i śmierci. Próba ta będzie tak zupełna, że nie będzie potrzeby kolejnej, trzeciej próby, i dlatego nie ma warunku przywrócenia do życia z wtórej śmierci (Rzym. 6:9,10; Żyd. 9:28; 10:10; Obj. 1:18).

CZY CHRZEŚCIJANIE POWINNI OBCHODZIĆ ŚWIĘTA TAK ZWANEGO BOŻEGO NARODZENIA

W OSTATNICH LATACH wielu chrześcijan jest ostro krytykowany za obchodzenie w okresie Gwiazdki narodzin Jezusa, „niewypowiedzianego daru” Boskiej miłości (2 Kor. 9:15). Często mówi się nam, że 25 grudnia nie ma nic wspólnego z Chrystusem i że jest to zapożyczenie rzymskiego zwyczaju dawania prezentów w związku z Saturnaliami, świętem obchodzonym w grudniu ku czci pogańskiego bożka Saturna.

Bez względu na to, w jaki sposób dzień 25 grudnia został wybrany jako dzień obchodzenia narodzin Jezusa, chrześcijanie pragnący obchodzić w tym dniu Jego narodzenie nie powinni być oskarżani o popieranie kultu pogańskiego bożka Saturna tylko dlatego, że Saturnalia — doroczne święto Saturna — także obchodzono w grudniu. Jakże absurdalnym byłby taki wniosek i oskarżenie! Czy dlatego, że ktoś nie idzie w sobotę (dniu nazwanym ku czci Saturna) do pracy, a znajduje przyjemność w spędzeniu tego dnia z rodziną lub właśnie w tym dniu czci Boga, powinien być oskarżony o saturnizm?

Niektórzy ze zwolenników Herberta W. Armstronga i członkowie sekty „Świadców Jehowy” oraz niektórzy ateści, niewierzący i inni potępiają jako obłudne, pogańskie, i dlatego grzeszne, wszelkie uroczystości w okresie Gwiazdki, włączając śpiewanie kolęd, dekorowanie domów, spotkanie się rodzin w tym okresie świątecznym, dawanie i otrzymywanie gwiazdkowych prezentów jako wyrazów miłości, wysyłanie i odbieranie świątecznych kartek itp. Niektórzy wprowadzeni w błąd chrześcijanie posuwają się tak daleko, że okazują niechrześcijańską postawę odmawiając przyjęcia kart świątecznych z pozdrowieniami i odsyłają je do nadawców w formie nagany.

Pismo Święte nie podaje nam żadnych instrukcji *za* lub *przeciw* uczczeniu narodzin Jezusa, choć nakazuje nam obchodzenie rocznicy Jego śmierci (Łuk. 22:19; 1 Kor. 11:24). Ponieważ Biblia nie podaje żadnej stosownej instrukcji, a właściwe jest myślenie o dobrych rzeczach i czynienie dobrych uczynków codziennie, wydaje się całkowicie stosownym, by zgodnie z przyjętym zwyczajem, chrześcijanie w czasie Gwiazdki w szczególny sposób wspominali o narodzeniu się naszego drogiego Odkupiciela pod warunkiem, że czynią to we właściwym ustosunkowaniu się do Niebiańskiego Ojca i Jego jednorodzonego Syna.

Wydaje się, że chrześcijanie z początku wieku Ewangelii chętnie dziękowali i radowali się w świętowaniu narodzin naszego Zbawiciela. Historia podaje, że jeszcze przed Konstantynem chrześcijanie organizowali specjalne nabożeństwa i śpiewali pieśni w dniu, który

uważali za dzień poprzedzający narodziny Chrystusa. Mamy na to jeden smutny dowód. Gdy trwały prześladowania pod rządami Dioklecjana, którego dwór znajdował się wówczas w Nikomedii, tyran ten wśród innych okrucieństw rozkazał zamknąć drzwi kościoła, w którym zebrała się wielka liczba chrześcijan, aby uczcić narodzenie Chrystusa, a następnie rozkazał podpalić ten budynek, który wkrótce wraz z wiernymi chrześcijanami zamienił się w popiół.

Nie ma znaczenia, że dzień 25 grudnia nie jest rzeczywistą rocznicą narodzin Jezusa, lecz prawdopodobnie rocznicą zwiastowania przez anioła Gabriela, rocznicą poczęcia dziewicy Marii. Nasz Pan urodził się dziewięć miesięcy później, około 1 października (dowody w *Nadszedł czas*, str. 55-63). Ktoś tak wielki, którego narodzenie, śmierć i powstanie z umarłych tak dużo znaczą dla ludzkiej rodziny, może być czczony i wspomniany w którymkolwiek dniu i każdym dniu przez wszystkich tych, którzy doceniają wielką ofiarę złożoną przez Niego dla zbawienia i błogosławienia nas wszystkich. Skoro większość chrześcijan przyzwyczaiła się do obchodzenia narodzin naszego Pana w dniu 25 grudnia, nie musimy protestować, lecz wraz z innymi przyłączyć się do obchodzenia tego dnia z radosnym sercem, wręczając sobie wzajemnie dary i upominki, jeśli tego pragniemy i jesteśmy w stanie to uczynić, wyrażając w ten sposób naszą miłość i naśladowując łaskę Boga, która dała ludzkości Syna Bożego jako dar miłosierdzia i miłości dla naszego odkupienia.

Powinniśmy także pamiętać, że Bóg wysłał aniołów, by zapowiedzieli zarówno *poczęcie*, jak i *rzeczywiste narodzenie* Jezusa. Czas poczęcia jest często podkreślany w Biblii. Mat. 1:18 mówi: „A narodzenie [dosłownie: *pochodzenie*] Jezusa Chrystusa takie było”, po czym następuje wyjaśnienie, że Marię „znaleziono brzemienną z Ducha Świętego [świętej Boskiej mocy]”. Tak więc około 25 grudnia Bóg zesłał swego Syna na świat, „by świat był zbawiony przezeń” (Jan 3:17; 1 Jan 4:14). To właśnie *wtedy* „Słowo ciałem się stało [dosłownie: *Logos stał się ciałem*]” (Jan 1:14). To *wtedy* On zaczął się stawać „podobny ludziom” (Fil. 2:7). To *wtedy* opuścił niebiańską chwałę, jaką miał u Ojca zanim powstał świat (Jan 17:5). To *wtedy* On, który był bogaty, dla nas stał się ubogim, abyśmy ubóstwem Jego byli ubogaceni (2 Kor. 8:9). To było *wtedy*, gdy „Wschód z wysokości” opuścił niebiański dom, by przybyć do nas (Łuk. 1:78). Z tym dodatkowym znaczeniem chrześcijanie mogą zatem zupełnie właściwie obchodzić święta tak zwanego Bożego Narodzenia. „Bogu niech będzie chwała za niewypowiedziany dar jego” (2 Kor. 9:15)! Alleluja! Amen!